

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 4 Mkp.

Prenumerata w Krakowie i na  
prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . 180 Mk

półrocznie . . . . . 90 „

kwartalnie . . . . . 45 „

Cena egzemplarza 4 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.



Szydłwach niemiecki. Jakiś żółw jakiś wózek ciągnie od Paryża.

Pewnie wojskowa pomoc dla Polski się zbliża...

Halt! wer da? — nie przepuszczę, z bronią w ręku stanę!

(po chwili)

Cha, cha! wziąłem za wojsko zabawki drewniane.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów plany gospodar-  
cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-  
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,  
tartaki i kolejkę leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-  
nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,  
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

**Polskie biuro techniczne i komercyjne**  
**dla przemysłu rolnego i leśnego**  
Spółka z ogr. odp.  
**Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.**

**„SILVAGRA“**

## Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-  
glówku. — Adres wydawnictwa tygodnika »DJABEŁ«:

**Władysław Borkowski, Kraków**  
**ul. Niecała L. 4.**

### WICEK SOCJALIK.



#### skonfiskowano

A no przed misioncem docze-  
kaliśmy się psiokrew onyj szczęśliwości. Tero  
(gwarzono u Siapsi i jenszych Hawylków) bols-  
siewikom ruła zmięknie i zrobiom *tabacht!* jako  
ci jeim psiokrew nie wypada wojować z ludowo-  
towarzystwom Republikom. Tero (gwarzono dalej  
w tychże psiokrew poletycznych salunach) cała  
Jeuropa bedzie Polsce dopomagająca; przedtym  
miola boja, jako że Paderewskie, Skulskie i Grab-  
skie to beły arestokraty, a tero da nam psiokrew  
pyska, żołnirzy, kanonów i hopów, dokumentnie  
widzący, co mo okoliczność z najfajniejszą pode  
słońcem dymokracją. Ze tak bedzie Ignac przy-  
singał się, „jak pragnę zbawienia“, a Witos da-  
wał ślacheckie słowo honoru.

A no misione psiokrew upłynon — i jakoś  
z onygo raju som nici. Bolsiewiki furt wojujom,  
nimający nijakigo szanuwanja lo dymokratycz-  
ności, a Jeuropa, okrutnie ci nom pomaga, ale  
ino w *Kuryjerku*, który ci już psiokrew ode  
dwóch tygodniów sprowadza parę kielkanaście  
milionów Francuzów, Janglików, Węgrów i Ru-  
munów, a mo jeszcze sprowadzić Włochów,

Hiszpanów, Amerykanów, jakichśi Jugoslawów,  
a nawyt Pepiczków. Ino ta chyba, co pirszy  
milion gdziesik sie psiokrew zapodział — pewni-  
kiem utonął w morzu, albo drogi psiokrew nie-  
znający gdziesik sie zabłąkał w jakichś górach,  
albo w jakimś psiokrew lesie.

A no nie bełaby dziwota, jako co tero psi-  
okrew okrutnie sie gieografija zepsowała, a Fran-  
cuzy do nij, jak pedaiom, ni mioly nigdy prze-  
kunania. A i u nas ona gieografija tyż sie stra-  
śnie pokielbasiła, jak ci niom zaczeny kręcić  
różne psiokrew batjary czy patiary (ode Pata)  
i jensze szmaciarze. Czytający na ten przykład  
we wszystkich krakowskich gazytach co bolsie-  
wiki zajeni jakieś Ośmiany kole Wilna, wzionem  
do graby mapę, alem nijak Ośmian należć nie beł  
mogący. A więc sie pytam jednego leterata: panie  
ładny, gdzie som one Ośmiany? A on sie ośmiał  
i peda co nijakich Ośmian nimo i nie beło, ino  
jezd Oszmiana, stare miasto, a bez to pamintne  
co ci w nij Moskale okrutną rzeż sprawili. Pe-  
dział mi tyż co słynna była ślachta oszmiańska,  
a jeden ci leterata to aże trzy całe wielkie tomy  
o powiecie oszmiańskim nagrypsał. — Potymem  
znowu przed tygodniem beł w naszych psiokrew  
szmatach czytający co bolsiewiki zajeny Prytulini.  
I znowum chycił za mapę, alem Prytulini nie  
nalazł, ino Pratulini i przypomniałem se (bo kuży  
Polak a więc i PAT i gazeciarz przypomniać  
se beł powinien) co w onym Pratulini Moskale  
przed czterdziestu kielku laty mordowali Unitów  
na carską wiarę ci jeich przewracający. — Na ku-  
niec w zeszlom sobotę bełem czytający w ga-  
zytach teligram z Mikołajewa abo Nikołajewa,  
które to miasto, jak beł jakiś szmaciarz obja-  
śniający, „leży u ujścia Bugu do morza Czar-  
nego“. Jakoś mi to psiokrew nie klapowało, bo  
jakem beł w Warsiawie, tom se poknajał do  
Modlina, gdzim na własne kapowidła beł wi-  
dzący jak Bug do Wisły jezd wpadający. A no  
na mapie nalazłem on psiokrew Nikołajew, a kole  
niego płynący nie Bug ino Boh.

Otóż przy takich ci psiokrew morowych gieo-  
graficznych wiadomościach naszych szmaciarzy,  
nie dziwota, co Francuzy, jeszcze mniej w gieo-  
grafji siewrane, pobłądziły gdzies i nie wiedzom  
gdzie mają być drogi do polskiego landu szuka-  
jące.

#### KONKURENCI.

Pod Sukiennicami słuchają chłopaki  
Jak do nich agitator przemawia gorąco:  
Ze w Bolszewji porządek jest nie byle jaki,  
Ze bandyci spokoju tam wcale nie mącą —  
I zakończył w te słowa: „Tak, tłumie kochany,  
„Każdy złodziej przez władze tam jest rozstrze-  
[lany“.

Wyrzekł wtedy ktoś z boku, w złośliwej intencji:  
— Aha! jestto tępienie zatem... konkurencji!

## BIURO TECHNICZNE BOLESŁAWA de DAHLKE

w Krakowie, ulica Siemiradzkiego l. 35.  
Telefon Nr. 2180.

poleca:

AUTOMOBILE, MOTORY popędowe, POMPY  
motorowe i ręczne, DEZYNFEKTORY parowe,  
KARETKI AMBULANSOWE, REKWIZYTA dla  
Straży pożarnych, oraz wszelkie inne artykuły  
techniczne i materyały budowlane.

## CUI BONO?

W „*Illustr. Kurjerze codz.*“ który wyszedł 7 sierpnia (z datą 8-go) na czele numeru czytamy wielkimi literami tytuły telegramów „na własnym drucie“:

*W przededniu wystąpienia wszystkich państw sprzymierzonych przeciw Rosji sowieckiej.*

*Plan Koalicji będzie urzeczywistniony w najbliższych godzinach.*

*140 tysięcy Węgrów użytych będzie we Wschodniej Małopolsce.*

*400-tysięczna armja francuska dla Polski. Front bolszewicki będzie wzięty we dwa ognie (200 tysięcy Francuzów przez Gdańsk, 150 tysięcy przez Rygę, a 50 tysięcy przez Odesse)*

*Ofenzywa Rumunji jako pomoc dla Polski. W temże samem piśmie z d. 8 sierpnia (z datą 9-go) spotykamy takie tytuły:*

*Cała Anglja stanie w obronie Polski. Natychmiastowa pomoc finansowa Ameryki dla Polski.*

*Francja zdecydowana jest pomódz Polsce wszystkimi siłami.*

*Marszałek Foch jedzie do Polski. W numerze z d. 9 sierpnia wieści tenże „Kurjer“ znów na własnym drucie:*

*Wojska angielskie już lądują w Gdańsku. Anglja wysłała cztery dywizje do Polski. Flota angielska w drodze do Polski.*

*Sytuacja nasza kryje w sobie zwycięstwo! Dość tych tytułów. Zaledwie kilka dni ubiegło, a Anglja uznała rząd sowiektów i uzyskała zawieszenie broni pod przynajmniejszymi warunkami. Ani jednego żołnierza na pomoc nam nie posłano, ani z owej 400-tysięcznej armji, ani z owych 4 angielskich dywizji. W Gdańsku lądują tylko... towary angielskie. Rumunja z bolszewikami traktuje o przyjaźń. Sytuacja nasza kryje zaś w sobie wszystko, oprócz zwycięstwa.*

Co za cel rozpuszczania takich bajek? Czy niema nikogo ktoby mógł powstrzymać tę błagę, tę nieuczciwość dziennikarską. Czy pogoń za sprzedażą numerów, za materialnymi korzyściami wydawców, może się odbywać ze szkodą dobra publicznego? Boć przecie bałamucenie opinji w takich ciężkich czasach to więcej niż przestępstwo.

## Z CHWILI.

— Wiesz pan, że dr. Szrajber, adwokat i radca miejski, zamienił się na pszczołę...

— Jakto?

— No, bo siedzi w ulu.

Fryzjerzy warszawscy (nie wszyscy, ale znaczna ich część) uchwalili składać pewien procent zarobku na rzecz obrony państwowej. Pierwszy tydzień przyniósł 14.418 marek.

Fryzjerzy krakowscy do tej chwili jakoś nie kwapią się ze składką — natomiast uniesieni

dobrze zrozumianym patriotyzmem podwyższyli „honorarium artystyczne“ za golenie z 5 na 8 marek, a za strzyżenie z 10 na 15 marek.

Byłoby dowodem niezmiernej głupoty gdyby wobec tego nie powiększyła się liczba „samogolących się“.

## Z ŻYCIA ŻOŁNIERSKIEGO.

Wojtek, rekrut, dostał świeżo w garść karabin. Przyglądał mu się ciekawie, a wreszcie pyta kolegi, również rekruta:

— Franek, na co to jest w tym gwerze taka wielgachna i długa dziura?

Franek, który uważał się już za doświadczonego żołnierza, bo służył trzy dni dłużej niż Wojtek, roześmiał się na cały głos i „peda“:

— Oj, rekrucka pało, to tego se nie możesz wykalkulować na co jest dziura? Dyc na to, by karabin był lżejszy.

Jędrak, ochotnik, w żaden sposób nie mógł się nauczyć przyjmowania postawy na komendę: baczność! Więc dla niego i dla równych mu pojętnością innych Jędrków, pan kapral, lubiący dosiadać pegaza, ułożył wierszyk, którego kazał nauczyć się Jędrkom, przez co ułatwił im to, czego nie mogli dobrze pojąć.

Razu pewnego posłano naszego Jędrka z jakimś papierem do kancelarji bataljonu. Porucznik przeczytał pismo, ale spojrzawszy na Jędrka krzyknął z oburzeniem:

— Jak ty stoisz, do diabła? Czy was nie uczono w kompanji jaka jest postawa zasadnicza?

— Uczyli mnie pan kapral — wyjąkał przestraszony Jędrak, zesuając z trudem krzywe kulasy, ale jednocześnie rozczapierając niezgrabne ręce.

— Jak cię więc uczył kapral?

— Nogi trzymaj w kupie, a ręce na... nosie.

## ZABAWY NIEDZIELNE.

Kiedy latem niedziela  
Słodzi ludziom los łzawy,  
Každy pragnie w Krakowie  
Tej lub owej zabawy.

Gruby burzuj niejeden  
Od południa zasiędzie  
Pijąc kawę bez cukru,  
W kawiarnianej werendzie.

A gdy dojrzy gdzie w tłoku  
Biścik pełny i zdrowy,  
Takiej — szepcze — dać warto  
Banknot tysiąc-markowy.

Inną darzyłby zaraz  
Tysiączkami czterema,  
Tylko z tem jest ambaras,  
Że w kieszeni ich niema.

**TOWAR SOLIDNY  
CENY PRZYSTĘPNE**

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpetki mekie. Rękawiczki ciepłe. Bluźki. Matinki damskie. Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do krawieczyzny. Taśmy niciane na sznurawadła. Mydła, perfumy, poleca firma **E. Ostaszewski E. Mayer** — **Kraków, Rynek L. 5.**

Przy hurtownych zakupach odpowiedni rabat.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

Władysława **GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska L. 35. — Telefon 3388.

Poleca materye wełniane jedwabne, zefiry i bawełn. Przy magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku daje przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

**"KINO-WANDA"**

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

Inny idzie na Błonia  
Kurzem mile odpycha,  
Zalutuje go „wonia“  
Samochodów, aż kicha.

Inny znowu z dziewczicą —  
Jaką? mówić wam nie trza  
Mknie koleją za miasto  
Dla... świeżego powietrza.

Wracza czując pot krwawy  
Jak śledź bywa spłaszczony,  
I w dodatku dostaje  
Suche pranie od żony.

Inny znowu dzień cały  
Zwiedza różne szyneczki,  
I za lurę obrzydłą  
Płaci grube mareczki.

Inny wali do kina,  
W Bagateli rżnie mury,  
I tak ryczy ze śmiechu,  
Że aż trzęsą się mury.

Mało go to obchodzi,  
Że kraj w ciężkiej niedoli,  
Jemu błżeństw potrzeba  
Więc je wchłania dowolnie.

W Grandzie sternik opinji  
W pieczeniarczy cnem gronie  
Stawia flachę za flachą  
Ku... ojczyzny obronie.

A że ludzi niemało  
Do poświęceń jest wszędzie,  
Więc niejeden noc całą  
Spędza w klubach przy szmendzie.

Inni strąbią się nieco  
Więc ów tego w łeb macnie,  
Czasem zęby aż lecą,  
Ale bawią się zacnie.

I tak każda z tych osób  
Ma wymagań niewiele,  
Na swój system i sposób  
Przepędzając niedzielę.

### Z TEATRU.

I rzecz moralna może być niemoralną, a nawet cyniczną.

Dowodem pomoc moralna ofiarowana Polsce przez Koalicję.

„Psie wesele czyli Kochankowie“, sztuka wystawiona w Bagateli, spotkała się z zimnym przyjęciem krytyki i z gorącym potępieniem etyki.

Wobec tego Dyrekcja Bagateli postanowiła się poprawić i wystawiła: „Aszantkę czyli Prostytutkę“.

Mała poprawa, bo mała, ale zawsze poprawa.



— Kto to śpiewał: „Gott, strafe England!“

— Niemcy.

— A dlaczego teraz tego nie śpiewają?

— Z dwóch powodów: naprzód, bo Anglicy do nich się wdzięczą, a po drugie, ponieważ tę samą prośbę do niebios inny naród teraz zanosi.

### BĄDŹ POZDROWIONA!

Radość na Kazimierzu i Grodzkiej ulicy:  
Cieszą się mecenasy, kupcy i bankiery,  
Bal cieszą się i dawni c. k. urzędnicy,  
Ekscellencje, hofraty, wszelkie szwarcgelbery,  
Albowiem im telegram z Warszawy wieść niesie  
Ze przywrócono debit *Neue freie Pressie*.

Bez niej „człowiek“ nie wiedział co się „w Wi-  
[dniu“ dzieje,  
Co grają w Burgu, jak się bawią na Praterze,  
Czy stoi Votiv-Kirche, czy giełda szaleje, —  
A wszędzie tyle drogich wspomnień o Kajzerze!  
Bez tego zaś, zaiste, przyznacie mi przecie,  
„Człowiekowi“ nie warto nawet żyć na świecie.

O droga *Neue Freie*, bądź nam pozdrowiona!  
Bo niech tam co chcą prawią nasze „patryjoty“,  
Lecz gdy ją przyciskamy do naszego łona,  
Zda nam się, że powraca do nas ów czas złoty,  
Gdy Wiedeń był nam panem, naszych marzeń  
[Mekką.

Jakże od tego rajy jesteśmy daleko!



### SZKARLATYNA.

Mały Jaś we środę zachorował na szkarlatynę, a we czwartek zapadła na tę samą chorobę jego siostrzyczka Zosia.

Odosobnieni leżeli w pokoju dzieciennym, którego okna były szczelnie zasłonięte; doktor

**„SALON SZTUKI“**

**ul. Szpitalna Nr. 40. .:**

(naprzeciw ejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnic najszerzym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również

**SPRZEDAŻ NA SPŁATY.**

Telefon 2486.

przychodził codziennie i wszystko miało cechę jakiejś tajemniczości.

Pięcioletni Józio został od chorego rodzeństwa zupełnie oddzielony, a matka objaśniła go, że jego braciszek i siostrzyczka chorzy są na szkarlatynę, że choroba ta jest bardzo zaraźliwą i że gdyby on użył do jedzenia łyżki lub noża, których oni używają, lub mył się gąbką przez nich używaną i obtarł ich ręcznikiem, toby zaraz na szkarlatynę zachorował.

Bardzo to wszystko Józia interesowało. Gdy Jaś i Zosia już byli rekonwalescentami i wnoszone do ich pokoju różne kompoty, befsztyki i legominki. Józio pytał matkę, czy już wyzdrowieli? Matka mu oznajmiła, że już do zdrowia przychodzą, że jednak obecnie do nich zbliżyć się nie może, bo ciało ich się łuszczy i w tem stadium choroby najłatwiej zarazić się można.

Józio długo nadtem co mu matka oznajmiła medytował, a w czasie nieobecności matki, gdy zagładnął przez dziurkę od klucza do pokoju dziecinnego, zobaczył że jego rodzeństwo siedzi przy stole, że jest w znakomitym humorze i że bawi się różnemi dla nich zakupionemi zabawkami.

W nocy, gdy wszyscy spali, Józio nad tem co widział długo medytował, po namyśle wstał z łóżeczka, otworzył cichutko drzwi do pokoju dziecinnego, umył się bardzo gruntownie gąbką swego rodzeństwa, obtarł ich ręcznikiem i szybko do łóżeczka wrócił. W łóżeczku nim zasnął, marzył o czekających go kompotach, legominach i zabawkach. Czy jego marzenia się spełniły? dowiedzieć się nie mógł.

## MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Freibilet kiedyś dostałem  
Do teatru „Bagateli“ —  
Poszedłem, lecz przeklinałem:  
Bodaj teatr djabli wzięli!  
Grali sztukę „Kochankowie“,  
Co syn z matką romansuje —  
Włos aż stanął mi na głowie  
Od szwiństw, co sze w niej znajduje!  
Bo tej sztuki rezultatem  
Kazirodztwa jest pochwała.  
Syn jest gałgan razem z tatem,  
A matka to szwinia cała!  
Za takie czyny skazuje  
Sąd do kryminału ludzie —  
Kto je apoteozuje,  
To jest gorszym od psa w budzie!  
Umoralniać, lub zabawiać  
To teatru powinnością,  
Nie straszne szwiństwa przedstawiać  
I w nich grzebać z lubieżnością!  
Mnie ta sztuka oburzyła,  
Że aż trzęsły mi się nogi —  
Że mnie czterech wołów siła  
Nie wciągnie w teatru progi!

## Z CZASÓW AUSTRJACKICH.

Za panowania w Austrii cesarzowej Maryi Teresy, w czasie siedmioletniej wojny, porucznik N. miał polecone czuwać nad transportem stada wołów, przeznaczonych dla armii austriackiej. Z polecenia tego źle się wywiązał, gdyż skutkiem braku dozoru z jego strony stado wołów wpadło w ręce nieprzyjaciela. Sąd wojenny uznał go winnym przekroczenia służbowego i zasądził na zapłacenie skarbowi państwa stotysięcy talarów, która to kwota z jego gaży miała być ściągniętą. Ponieważ wówczas miesięczna gaża oficera wynosiła kilkanaście talarów, porucznik N. aby z jego gaży ściągnięto stotysięcy talarów, musiałby żyć kilka stuleci. Sprawiedliwości jednak musiało się stać zadość i skarb państwa nie powinien był ponieść szkody. Główna komenda znalazła w tej sprawie taką drogę wyjścia, że porucznik N. został zamianowany generałem, zaraz zpepsyonowany i aż do jego śmierci z jego jeneralskiej gaży spłacano skarbowi państwa odszkodowanie za stracone stado wołów.

T. S. K.

## TOPILEC.

Jan, pływać nie nauczony,  
Kąpieli w rzece używał —  
Nagle prądem uniesiony,  
Tonął i pomocy wzywał!  
Na żalosne to wołanie  
Moc przyjaciół w szybkim biegu  
Przybyło na ratowanie —  
Ustawiło się na brzegu.  
Komitet zaraz złożono  
Z prezesa i sekretarzy —  
Z ferworem wielkim radzono —  
Z namaszczeniem dygnitarzy.  
Przeróżne głoszone zdania —  
Rozpoczęto się rozwodzić  
Nad systemem ratowania —  
Lecz trudno się było zgodzić.  
Jedni łodzią ratunkową  
Wyratować chcieli Jana —  
Drudzy wezwać straż ogniową,  
Bo ratować powołana.  
Podać rękę, linę rzucić,  
Inni znów proponowali —  
Zaczęli co lepsze klócić —  
Wzajem się krytykowali.  
Kiedy długo tak radzono,  
Prezes wciąż obliczał głosy,  
Ich większością uchwalono:  
Jana wyciągnąć za włosy.  
Lecz uchwały wykonanie  
Natrafiło na trudności!  
Bo Jan czekać nie był wstanie,  
Gdyż się przeniósł do wieczności!

HONORATA GRZYWACZ  
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

poleca: w wielkim wyborze  
wyroby cukiernicze i delikatesy.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO  
FABRYKI AUTOMOBILI

„FIAT“

w Turynie (Włochy).

Benzyna, nafta, oliwa, smary.

AUTOMOBILE OSOBOWE,  
CIĘŻAROWE, OMNIBUSY,  
ŁODZIE MOTOROWE.

Wyroby gumowe, pneumatyki,  
gumy pełne, płyty gumowe.

„ESHAPÉ“

SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

z ogran. poręką

KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

Telefon 3476.

FILIE: WARSZAWA—LWÓW—GDAŃSK—TO-  
RUN—KATOWICE—WILNO—BHRZANÓW

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżem masle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**  
(dawniej Drobner)

**w Krakowie, plac Szczepański l. 3.**

**Codziennie koncerty muzyki Symfonicznej.**

Lokal otwarty po teatrze.

To, co stało się Janowi —  
Od czego nas ochroń Boże!  
Też całemu narodowi  
Przydarzyć się łatwo może.  
Ztąd nauka, że dysputy  
Ginącym nie pomagają —  
Ze rady to psom na buty —  
Tylko czyny wartość mają!

T. S. K.

### POSEŁ I BYK.

Poseł sejmowy spacerował koło Warszawy po łące, gdy byk, który czuł się w swych prawach pokrzywdzonym, rzucił się na niego. Poseł wobec tego zaczął uciekać. Bez tchu przybiegł do płotu najbliższej chałupy, płot przeskoczył, a po za płotem spotkał właściciela chałupy.

— Jak możecie gospodarzu — zawołał pozwolić wściekłemu bykowi chodzić bez dozoru po łące?

— Ależ panie — odpowiedział właściciel chałupy — byk ma te same prawa co i pan chodzić po łące.

— To chyba nie wiecie kto ja jestem?

— A nie...

— Jestem posłem sejmowym w Warszawie!

— O, to wielka szkoda, że pan to bykowi nie powiedział!

### KAŚKA CIAPALINA. (e. d.)

#### PIEŚŃ SZÓSTA.

Kaśka przed sądem.

Od czasu kiedy Holofernesowi  
Judyta we śnie mieczem łeb krajała,  
Nadzwyczaj rzadko w praktyce sądowi  
Podobna sprawa znów się wydarzała —  
Bo truc i dusić jest kobiet manierą —  
Łby rzadko lubią obcinać siekierą.  
Więc do sądenia Ciapaliny sprawy  
Wielkie czyniono też przygotowania:  
Dla sędziów nowe posprawiano ławy —  
Wietrzono, myto salę rozprawiania. —  
Cały gmach sądu świeżo malowano —  
By pięknie było, nic nie zaniedbano.  
Przeróżnych gazet liczne sprawozdawce,  
Przybyli, aby składać sprawozdania,  
I na osobnej zasiadali ławce,  
Bo prasa zawsze doznaje uznania.  
Bo świat nie mało byłby rozżalony,  
Nie wiedząc, jak kto został uśmiercony!  
Siedli sędziowie w togach z biletami  
Za stołem. (Suknem zielonem był kryty —  
Metr dziejeć marek z dwoma fenigami,  
Bo to gatunek bardzo znakomity.  
Rząd pod tym względem ma zasady zdrowe —  
Gdy dziura w suknie, zaraz sprawia nowe).  
Dwunastu siadło przysięgłych do stołów.  
Dwanaście liczba dawno uświęcona:  
Dwunastu niegdyś było apostołów —

Z dwunastu banda zbójcka złożona.  
Gdy się dwunastu aż przysięgłych skupi,  
A jeden mądry, to werdykt nie głupi!  
Przybyli także: wymowny obrońca,  
Pan prokurator. (Padam mu pod nogi,  
Bo z nim chce zostać w zgodzie aż do końca,  
Bo zamknąć może prokurator srogi,  
A gdy się siedzi, to jest brzydki skweres,  
Jak żydzi mówią: to żaden interes).  
Kobiet na sali było bez rachunku.  
Czemu? nikt temu nie dziwi się wcale,  
Bo gdzie sensacja, jak na posterunku  
Kobiety zawsze jawią się wytrwale.  
Koło gilotyn, koło szubienicy  
Zawsze najwięcej publiki w spódnicy.  
Kiedy to widzę, żywię wątpliwości,  
Czy to jest prawda, co poeci głoszą?  
Że ród kobiecy zbiornikiem czułości?  
Że być kochanym przez nie jest rozkoszą?  
Ja żyjąc długo, dotąd nie spotkałem  
Takiej, co mogła być mým ideałem.  
Wprawdzie niemiecki wieszcz głosi wierszami,  
Że przez kobiety nasze marne życie  
Niebios wonnemi zdobne jest różami,  
Ale w tych różach znajdują ukrycie  
Żmije, co w serca nasze się wkradają,  
Które nas piekielnym jadem zabijają! —  
Kiedy się Kaśka zjawiała na sali,  
Chociaż jak Wenus z piany nie powstała,  
Lecz z kryminału ją przyprowadzali.  
Ciekawość wielką u wszystkich wzbudzała.  
Wśród ogólnego publiki napięcia,  
Fotograf z Kaśki zrobił cztery zdjęcia.  
Tak to już bywa na tym bożym świecie,  
Że podobizny morderców, rabusi  
W ilustrowanej muszą być gazecie —  
Człek prawy z tego zrezygnować musi,  
Chyba, że będzie ministrem, lub posłem,  
Aktorem, wieszczem, albo też nadosłem!  
Moc świadków różne gadała różności,  
A z tego tylko to się wyłoniło,  
Że życie Kaśki od wczesnej młodości  
Stękiem ohydy, zbrodni, złego było,  
Że dobrodziejstwo światu by zrobiono,  
Gdyby w kolebce łeb jej ukręcono!  
Znawcy lekarze długo rozprawiali  
Jaką miał Piórko śledzionę, wątrobę,  
Jak go na drobne kawałki krajali,  
Czy i na jaką wprzód cierpiał chorobę,  
Że jeźli głowę obetnie się komu  
Czy to na polu, w lesie, albo w domu,  
To wedle zasad lekarskiej nauki  
Doktor — zawezwać go nigdy nie szkodzi —  
Nie jest w możności dokazać tej sztuki  
By człowiek ożył — taki już nie chodzi  
Więcej po ziemi, nie może się bawić,  
Jeść, pić i trumnę należy mu sprawić.  
Że wprawdzie rzadko, lecz czasem się zdarzy,  
Że człowiek sobie sam głowę obcina,  
Że zatem wedle nauki lekarzy  
Zupełnie nie jest jasną Kaśki wina,

## Drzewo i materiały budowlane,

oraz wszelkie artykuły wolnym handlem objęte, kupuje i sprzedaje na rachunek własny protokołowana firma:

**JÓZEF OLKUSZNIK** DOM HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Kraków, ul. Szlak, 21

Szacuje parcele, dobra ziemskie, tartaki i lasy. — Przyjmuje zastępstwa poważnych firm krajowych i zagranicznych.

**SPECYALNOŚĆ:** Organizacja i finansowanie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Że jak się stało trudno im jest wiedzieć,  
 Że tylko Piórko mógłby to powiedzieć.  
 Kiedy to rzekli, pot im oblał czoła,  
 Bo mężczy widać mądre orzeczenie,  
 A szmer podziwu rósł dla nich dokoła,  
 Bo co jest mądre, wzbudza podziwienie.  
 Piórko, co w smole już się smażył w piekle,  
 Na orzeczenie lekarzy kłął wściekle.

T. S. K.

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

### I. Jeszcze o naszych „aniołach.

Otrzymaliśmy od jednej z czytelniczek następujące uwagi:

Słusznie *Djabel* wytyka niektórym naszym damom, że patriotyzm swój manifestują należeniem do tuzina komitetów, w których nic nie robią.

Na równą, bodaj czy nie ostrzejszą naganę zasługują te, które wogóle odsuwają się od wszelkiej pracy dla kraju. A takich jest legion! Niestety, dziś między kobietami niema ani dziesiątej części tego zapału i chęci do pracy bezinteresownej, jaką okazywały przy wybuchu wojny, kiedy o wolnej Polsce nikomu się nie marzyło. Obecnie „anioły“ szukają płatnych posad (nawet takie, które tego nie potrzebują), a sympatje swe dla armji ograniczają do... pojedynczych jej członków.

Co jednak jest najsmutniejsze, to niesłychanie mały udział „aniołów“ w ofiarności pieniężnej.

Jeżeli chcą być głosem sumienia narodu i mieć prawo propagandy ofiarności wśród mężczyzn — niech przedewszystkiem składają na rzecz skarbu te świecidełka, w których tak się kochają a których posiadają dziesięć razy więcej niż mężczyźni. Niech te, które mają gotówkę, pospieszą z zakupnem pożyczki.

Ta strona ofiarności kobiet przedstawia się bardzo słabo i przemawia stanowczo na ich niekorzyść.

Żadna prawie nie żałuje na stroje. Znaczna część „urzędniczek“ połowę zarobków wydaje na cukierki, owoce, kwiatki. Kto pcha się do sklepów ze słodyczami, tworząc formalne ogonki, jak nie nasze panie i panienki? Stragany z owocami tylko przez nie są oblegane. Co kosztuje, to kosztuje, byle w buzi było słodko.

Jedynie są do sprzedawania znaczków... mężczyznom, jedynie do wyciągania im marek wszelkimi sposobami.

Grożą „tchórzom“ upierścieniowanymi piąstkami, nad brakiem patryjotyzmu u młodzieży rwą szaty... jedwabne, trzęsą z oburzenia główkami, na które kładą kapelusze po 1000 marek, również z oburzenia falują ich łona, ku którym zwieszają się bogate kolje...

Oj! nie wszystkie kobiety, propagujące hasło czynu, mają do tego prawo — te jedynie są w porządku, które oprócz złotych serc dają Ojczyźnie złoto w kruszcu, a gdy go nie mają to w ofiarnej pracy.

### II. Wdzięczność narodowa.

1 sierpnia przypadała czterechsetna rocznica urodzin Zygmunta Augusta.

W całej prasie polskiej rocznicę tę przypominały tylko trzy pisma: Nowa Reforma, Rzeczpospolita i Nowości ilustrowane. Nawiasem dodajemy, że artykuły umieszczone w tych pismach wyszły z pod jednego pióra.

Gdyby owe „pióro“ nie spełniło swego obowiązku, toby nie pozostał nawet ślad, że taka rocznica kiedykolwiek przypadała.

A przecież Zygmunt August, to twórca Unji, największego i najdonioślejszego faktu w naszych dziejach.

A przecież obchodzimy pięćdziesiątę, setne itd. rocznice urodzin i śmierci różnych wybitnych ludzi, którzy jednak zasługami dla narodu Zygmunтови Augustowi nie sprostali.

A przecież obchodzimy 25-letnie, 30-letnie, 35-letnie, 40-letnie jubileusze i jubileusiki nie tylko grubszych ryb, ale i drugorzędnych zjadaczy chleba.

A przecież obchodzimy nawet imieniny różnych jednodniowych wielkości!

A w czterechsetną rocznicę urodzin wielkiego króla, nawet w grobach królewskich na Wawelu, gdzie jego prochy spoczywają, cichej mszy za jego duszę nie odprawiono.

### III. Na właściwem stanowisku.

Są ludzie, którzy od miesiąca namyślają się w jaki sposób największy pożytek mogliby przynieść służbą swą ojczyźnie. Bo „maszerować i strzelać z karabinu, to żadna sztuka, to byle kiep potrafi. Trzeba wydobyć z każdego człowieka maximum pożytku, wyzyskać wszelkie szczególne uzdolnienia“. Więc też i pan Józef Działacki od miesiąca dokonywa auto-analizy: bada jakie specjalne uzdolnienia w sobie posiada. Wydobył nawet wszystkie świadectwa szkolne od pierwszej klasy gimnazjum aż do najwyższej, to jest trzeciej — i układa statystykę, z jakich przedmiotów miał najmniej złych stopni, czyli w jakim kierunku objawiały się jego zdolności.

O ile wiemy, waha się obecnie czy pójść na jakiego szefa propagandy plastycznej (z rysunków miał zawsze b. dobry) czy też na urzędnika wojskowego (bo i w kaligrafji stał wcale niezle). Najważniejsza bowiem w życiu zbiorowości jest zasada: „The right man in the right place“ — odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu.

Co wybierze, jeżeli wybierze, nie omieszkamy podać do wiadomości.

## II SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

PERFUMY  
 MYDŁA — KOSMETYKI  
 I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA:

„ALBA“  
 SPÓŁKA Z OGR. ODP.  
 KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
 KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.  
 LWÓW, ul. Hallicka L. 21.  
 WARSZAWA, ul. Czackiego L. 3.  
 KIJÓW, ul. Kreszczałyk L. 86.  
 Tow. Akc. Inż. A. Kobylński i Spół.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY  
 H. MIEROSZEWSKI, Sp. z ogr. odp.

Kraków, Floryańska 43.

Załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzęd. od 9—1 i od 3—6.

# PRZEWODNIK

Handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczysty!

**B**OLESLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanik, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA .: ZAKŁAD  
TAPICERSKO - DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
UL. FLORYAŃSKA L. 26  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budownicy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

**H OSKARBSKI, T. MALCZE-  
WSKI i Sp. .: Handel kolonialny  
i delikatesów, ul. Szewska 1. 2.**

FARBY, LAKIERY,  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY  
TOALET. i KOSMET.  
ARTYKUŁY SPORTOWE  
SZCZOTECZKI DO RĄK,  
ZĘBÓW i PAZNOGCI  
polecają najtaniej:

**Reim - Ska Kraków,**  
zar. z ogr. odp.

**Torebki damskie,  
portmonetki,  
portfele oraz  
walizki do podróży**  
poleca firma:

**Stefan  
Porebski**  
Kraków, Rynek 32.

**Wiktor  
Bromowicz**  
w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

*Materje wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓLEK ROLNICZYCH!**

**MYDŁA** do prania najlepsze.  
**MYDŁA** toaletowe przeróżne.  
**PASTA** do obuwia.  
**FARBA** słynna do materji „Ko-  
loryna“.

**SZCZOTKI** gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.

**Codziennie świeże DROŹDŻE**  
poleca tylko hurtownie

**DOM HANDLOWY**

**F. WOJAS**  
Kraków, Łobzowska l. 12.

# HURTOWNY SKŁAD

pod firmą:

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.  
poleca

**P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym**  
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-  
czki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,  
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artykuł.  
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

Skład papieru  
i galanterji

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
przełtówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mina.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

# „VESTA“

Bank

**Wzajemnych Ubezpieczeń**

w Poznaniu.

Rok założenia 1873.

Najstarszy w Polsce Zakład ubezpie-  
czeń życiowych.

Prowadzi działy ubezpieczenia  
życiowe, posagowe, ubezpiecze-  
nia życiowe w Polskiej pożyczce  
państwowej, ubezpieczenie od  
nieszczęśliwych wypadków oraz  
od odpowiedzialności prawnej.

Bliższych wyjaśnień udziela

Oddział w Krakowie ul. Pawia l. 14, Tel. 2213.

**P. T. Panie!**



*Ładną podłogę, ładny  
bucik, ładne sprzęty  
domowe posiada się,  
używając pasty do po-  
dłóg, do bucików, do  
metali z firmy*

**FR. LENERT,**  
Kraków, Sławkowska 6.

# IGNACY MUSIAŁKOWSKI

DOM HANDLOWY

DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO

**REPREZENTACYE:**

Akcyjne Tow. Browarów parow.

**HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA**

i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK

**HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.**

**KRAKÓW**

**WARSZAWA**

Rynek gł. 34. — Tel. 3515.

Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN I S-KA**

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

# „COSULICH“

## Societa Triestina di Navigazione.

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36, w Lwowie ul. Jagiel-  
lońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.